

Wstęp

Jestem przekonany, że historię i socjologię należy pożenić. Próbowałem to zrobić, prowadząc zajęcia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Akademii Leona Koźmińskiego. Różnie się te kursy nazywały, ale w gruncie rzeczy za każdym razem były rozważaniami z zakresu socjologii historycznej. Fragmenty ich publikowałem w różnych formach. Dopiero w niedawno ogłoszonej książce, jako pierwszej, pomieściłem jednak nagłówek „Wykłady z socjologii historycznej”¹. Poświęciłem ją naszemu przychodzeniu na świat. Po to, by żyć, by stać się przedmiotem socjologii, by ona sama mogła istnieć jako nauka o społeczeństwie... ludzie muszą się rodzić, zaś narodziny są zjawiskiem uwarunkowanym społecznie, czyli historycznie. Teraz natomiast oddaję do druku książkę o śmierci, jako zjawisku społecznym i, tym samym, historycznym².

Dla historyka śmierć, niezależnie od tego, jak nas osobiście dotknęły różne jej wypadki i niezależnie od tego, że kiedyś stanie się naszym udziałem, jest jednym z powszechnych zjawisk długiego trwania. Jak wiele zjawisk,

¹ Marcin Kula, *Najpierw trzeba się urodzić*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

² Niniejsza książka podejmuje wątki moich poprzednich artykułów: „Pośmiertne wędrówki ciał (nie dusz!)”, *Fakt* (dodatek *Europa*, nr 8) 26 V 2004; „Przebrzmiał dzwon”, *Gazeta Wyborcza*, 21 IV 2010; „Dźwięk dzwonów niesie się nie całkiem czysto. Komentarz historyka do tragedii”, *Uniwersytet Warszawski*, 2010, nr 4, s. 30–33; Na każdego przyjdzie kolej... Uwagi historyka o śmierci (w druku jako artykuł w zbiorowym tomie). Wykład na temat: Człowiek umiera, wygłosiłem gościnnie w ramach Warsztatów Doktoranckich Wydziału Historycznego UJ w 2011 r. Na podobny temat (Z punktu widzenia historyka: powszechne zjawisko długiego trwania) przedstawiłem gościnnie referat wstępny na konferencji Studenckiego Koła Naukowego Historyków UW „Historia – różne perspektywy: człowiek wobec śmierci na przestrzeni dziejów” w 2010 r.

które towarzyszą dziejom ludzkości, tak i to podlega ewolucji w swoich różnych aspektach. Poniżej spróbuję przyrzeć się paru wybranym sprawom. Mam nadzieję, że pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami – urodzinami i śmiercią, które stanowią nieuniknione zdarzenia także z mojego życia osobistego (!), starczy mi czasu na poruszenie w przyszłości jeszcze kilku problemów społecznych, jakie przez wieki mieściły się i nadal się mieszczą pomiędzy krańcowymi datami życia ludzi.

M.K.

6 września 2011 r.